

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“  
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.  
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. ośmiu miejsc wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“  
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

## Kto się opóźnił

z zapisaniem Gazety na nowy kwartał, może jeszcze teraz Gazetę zapisać. Przedpłatę przyjmują Ekspedycja, wszystkie urzędy pocztowe i każdy listowy, który co dzień do wioski przychodzi.

Zapisujecie licznie »Gazetę Olsztyńską!«

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Cesarz Wilhelm w poniedziałek 1 kwietnia podczas uczty dworskiej na cześć ks. Bismarka przyjmował nowe prezydium parlamentu niemieckiego. Pierwszy wicemarszałek parlamentu, postępowiec Schmidt, oświadczył, że ma audyencyą tę nie przybędzie.

— Bismarkowi dają jego wielbiaciele tyle podarków, że nie wie sobie rady z niemi. Codziennie kilku ludzi jest zajętych odpakowywaniem przesyłek. Oprócz różnych rzeczy artystycznych, kwiatów itd. dostaje także różne specyjały do jedzenia, jak kiszki, owoce, szynki, wina, likiery, placki, torty, ryby, jaja itd. W ten sposób biby, jakie z powodu jubileuszu musi nieraz wyprawiać, nie będą go nieomal nic kosztować, z czego zapewne rad, bo bardzo niechętnie wyprawia libacje i pielgrzymujący do niego zagorzalecy muszą się sami starać o siebie, gdyż ich czasem ani nawet piwem nie poczęstuje. — Gdyby te podarki składane milionerowi przeznaczono lepiej na złagodzenie biedy w Niemczech, zapewne lepszyby to miało skutek, aniżeli dawać je człowiekowi który i tak sobie wypchał kieszenie do syta na swej pracy około ojczyzny. Już tam Bismark ze wszystkich Niemców najlepiej o sobie pamiętał.

— W Berlinie stawiają pomnik dla Marcina Lutera. Odsłonięcie pomnika ma się odbyć w dniu 3 lipca br. Cesarz Wilhelm przyrzekł, iż weźmie udział w odsłonięciu pomnika, oprócz tego będą

brały udział w odsłonięciu deputacje wojskowe, miejskie, kościelne i szkolne. Gazety katolickie dopytują się, czy deputacje wojskowe mają charakter czysto protestancki, czy też katolikom chce się zaufać, że będą brały udział w odsłonięciu pomnika dla Marcina Lutera! Dobrze za pytanie!

— Bawarski minister oświaty, Müller, zmarł nagle w młodym jeszcze wieku, liczył bowiem dopiero 48 lat. Od roku 1890 był ministrem oświaty i przyznają mu wszyscy, że starał się prawa kulturkampfuwe złągodzić lub skasować. Poprzednik jego, minister Lutz, był wrogiem katolików. Müller zaś był wiernym synem Kościoła katolickiego i umarł jako katolik prawowierny.

**Azja.** Wojna chińsko-japońska. Japończycy chcą zawrzeć pokój pod warunkiem, że Chiny zapłacą 4 miliardy i 200 mil. marek kosztów wojennych, że odstąpią Japonii cały kraj, zwany Manczuryą, i że w stolicy chińskiej, Pekinie, tak długo jeden korpus armii japońskiej będzie pozostawał, dopóki Chiny wszystkich warunków pokoju nie wypełnią. Chińczycy nie chcą przystać na te warunki. Są gotowi zapłacić kosztą i pozwolić, aby wojsko japońskie tak długo w chińskim kraju przebywało, dopóki nie zapłacą, lecz Manczuryi odstąpić nie chcą. Ofiarują natomiast Japonii kilka wysp i wysepek, które jednak z wyjątkiem jednej, nie wiele są warte. Na to znów nie przystaje Japonia. Jeżeli obie strony przy swoich warunkach będą się upierały, natenczas pokój nie przyjdzie do skutku.

## O biedzie w Ameryce

pisze do »Gazety Świątecznej« niejakiego F. T. Wołowski z Czykago, jak następuje:

»Za pośrednictwem Gazety waszej pragnę napisać do tych rodaków, którzy gotowi są jechać do Ameryki. Spodziewam się, że słowa moje nie będą daremne dla tego, kto zamierza

opuścić ziemię rodzinną i szukać chleba na obcej ziemi.

Bracia kochani, jeżeli macie grosz z trudem zebrany, obróćcie go lepiej na swoje potrzeby — odłóżcie na czarniejszą chwilę, a nie marnujecie na podróż do Ameryki.

W Ameryce już od dwóch lat brak roboty, tysiące ludzi nie mają zarobku; a kto i znajdzie pracę, to ledwo na utrzymanie życia zarobić może. Pracować trzeba za pół darmo, a i takiego zarobku codziennie nie dostanie; dobrze, jeżeli się trafi na trzy, cztery dni w tygodniu. Bieda wśród robotników jest wielka tak, że w niektórych miastach rząd musi żywić biedaków. Trudno dostać jakiegokolwiek pracy ludziom, którzy tu są po lat kilka lub kilkanaście, a co dopiero świeżo przybyli, nie znający tutejszego języka! Były wypadki, że całe rodziny albo pomarły z głodu, albo życie sobie odbierały z rozpacz. Między tymi nieszczęśliwymi znajdujemy i rodaków. W samym Czykagu, gdzie przed dwoma laty brakowało ludzi do roboty, dziś 200 000 robotników z rozpaczą prawie spogląda w przyszłość, nie wiedząc, co im ona przyniesie: czy kawałek chleba do ust, czy też śmierć z głodu i rozpacz. Wszystkich tych biedaków zimową porą żywi miasto, dając jałmużnę, ale w lecie nikt się o nich nie troszczy. Oto los robotnika w Ameryce; od dwóch lat już z nim się pasuje.

To samo, co w Czykagu, dzieje się i w innych miastach; to samo jest i w kopalniach węgla.

Jest dużo łotrów, szczególnie kupczących agentów, co zachwalają Amerykę. Oni tak robią dla tego, że mają zysk ze sprzedaży biletów okrętowych. Nie dajcie się uwieść tym szachrajom żywiącym się pracą naszego robotnika.

Niejeden wychodziec z naszych stron, albo z innego kraju płynie okrętem do Ameryki bez grosza, a nie wie, że w Stanach Zjednoczonych jest teraz takie prawo, iż nie wpuszczają tam ludzi ubogich. Przy wysiadaniu okrętu na ląd każą każdemu, żeby pokazał, czy ma pieniądze i kto posiada mniej niż 5 dolarów czyli 20 marek, tego odsyłają do Europy. A jak kto powie, że ma już tu zapewnioną robotę, to go również odesła, choćby miał tysiące przy sobie. Kto tu przybywa, nie powinien mówić, że ma pracę zapewnioną, lecz że szukać jej będzie. W imię miłości braterskiej, ostrzegam was raz jeszcze: nie jedź-

cie do Ameryki. Czekać lepszych czasów, a jeśli one nastaną, nie omieszkać o tem w Gazecie Świątecznej napisać. Niech was Bóg zachowa od wychodźstwa! Niejeden, który w ciągu ostatnich dwóch lat przyjechał, szedłby z powrotem pieszo, gdyby nie ta woda, co jest tysiące mil szeroka.

W krainie Nebrascy, położonej o paręset mil od Czykago, jest dużo Polaków osiadłych na »fermach« czyli folwarkach. Rok zeszły był w tych stronach bardzo suchy, ztąd neurodzaj. Rodacy nasi cierpią wskutek tego wielką nędzę. W Czykagu związał się komitet, który zajmuje się zbieraniem składek dla wspierania biedaków, bo pomarliby z głodu.

Przez miasto Czykago przechodzą w różnych kierunkach koleje żelazne. Więc przeciętnie po troje ludzi na dzień bywa zabitych kołami powozów kolejowych.

Krysztof Żuraw, Polak w Pitsburgu, oczekiwał tej zimy przybycia z Europy żony z trojgiem dzieci. Wtem dowiaduje się, że wszystko czworo utonęło wraz z okrętem »Elbą«. Niezadowolony, otrzymawszy tę wiadomość, z rozpaczy dostał pomieszania zmysłów.

Zima w tym roku była u nas taka tęga, jakiej od lat 30 nie pamiętają. Dużo ludzi zmarło. Obecnie mamy wiosnę; ciepło jest takie, jak tam u was w maju.

## WIOSNA!

Hej rólnicy! śnieg już ginie,  
woda z pól i dróg  
mknie do rzeki, co tam płynie  
pośród łąk i smug.  
Skowroneczek w górę leci,  
głosi miłą wieść:

## CUDZY WÓZEK.

(Dokończenie.)

I uważał się jako ofiara grzeszności. I nieznacznie poczęła się w umyśle jego formować pretensya do pana Piotra, że przyjął jego ofiarę.

Z tem wszystkiem jednakże siedzenie w tej pozycji było niepodobnem. Spróbował powrócić do pierwotnej równowagi, naprężył się, poprawił i zepchnął pana Piotra na półdrabek.

— Jakże tam acanu dobrodziejo-wi?.. zapytał.

— Niczego... odparł pan Piotr z gniewem, rozdrażniony do żywego zapytaniem, które mu się drwiną wydawało. Gdyby nie to zapytanie, byłby się poskarżył i nie byłby sobie pomyślał:

— Otóż to, moszterdzieju, co to znaczy na cudzym wózku jechać!..

Z tem wszystkiem jednakże siedzenie w tej pozycji było niepodobnem. Spróbował powrócić do pierwotnej równowagi, naprężył się, poprawił i zepchnął pana Pawła na półdrabek.

— Jakże tam acanu dobrodziejo-wi?.. zapytał.

— Niczego... odparł pan Paweł z gniewem, rozdrażniony do żywego

Wiosna! słonko grzeje, świeci...

Stwórcy chwała, cześć!

Hej rólnicy! nasze smugi  
obsychają już.

Przygotujmy radła, pługi  
i nasiona zbóż.

Aby potem wnet iść w pole,  
bo to drogi czas.

Gdy uprawim dobrze rolę,  
Bóg pocieszy nas.

N a d z i e j a .

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Prywatny docent przy Lyceum Hosianum w Brunsberdze Dr. Uebringier został od 1-go kwietnia b. r. powołany na profesora filozofii przy seminarium duchownem w Poznaniu.

— Najprzew. ks. Biskup udzielił kanonicznej instytucji ks. prob. Tietz z Fiszewa na probostwo w Nytychu, a ks. prob. Klein z Lipsztata na probostwo w Layss. Ks. komendarz Kramer z Layss przeniesiony został do Fiszewa, a ks. kapelan Kolberg z Malborka jako komendarz w Lipsztacie. Ks. kapelan Hinz z Kywit przeniesiony został jako drugi kapelan do Malborka, a ks. kapelan Heinrich z Heiligenthal do Kywit.

**Pelplin.** Z powodu pojawiających się w pismach naszych artykułów w sprawie śpiewu kościelnego zwrócił się jeden z księży do do generalnego wikaryatu Biskupiego z prośbą o objaśnienie. W odpowiedzi doniesiono mu, że hymny: »O salutaris Hostia« i »Tantum ergo Sacramentum« przy wystawieniu i przy schowaniu Najśw. Sakramentu (§ 15 Rit. Culm. II. p. 80. odnośnie do »Ritus solemnibus exponendi et reponendi SS. Sacramentum«) tylko w łacińskim języku śpie-

zapytaniem, które mu się drwiną wydało. Gdyby nie to zapytanie, byłby kazał stanąć i poprawić siedzenie i nie byłby sobie pomyślał:

— Otóż to, moszterdzieju, jak to ludzie za grzeszność płacali!..

Wkrótce potem poprawił się i zepchnął pana Piotra.

Poprawił się pan Piotr i zepchnął pana Pawła.

Za każdym zepchnięciem wzrastał ból, mnożyły się sińce i rany na uderzanych półdrabkami częściach ciała. Za każdym zepchnięciem wzrastały i potęgowały się w sąsiadach gniew i pretensya jednego do drugiego, których punktem wychodnim była mniemana drwiną. Przestali do siebie mówić, tylko się kolejno spychali, bo inaczej siedzieć było niepodobniestwem. W końcu doszło do tego, że pan Piotr i pan Paweł pomyśleli jeden o drugim:

— Szelma... Od dawna widziałem już fałsz w tym człowieku!..

— A układa się jak lis.. niby taki serdeczny i pocziwy... Oho!..

Kiedy dojechali do Pawek, pan Paweł zrobił na sobie ostatni wysiłek i powiedział!..

— Mogę acanu dobrodzieja prosić do siebie na obiadek?..

wać wolno. Przed wystawieniem i po wystawieniu oraz po schowaniu wolno ludowi przed Najśw. Sakramentem śpiewać pieśni w języku ojczystym.

Ten przepis istnieje w całym kościele katolickim a także w archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej. Niechże tedy lud nie podejrzewa księży, gdy stosują się do niego, iż samowolnie rugują język polski, bo pełnią oni tylko swoje obowiązki.

## Rodzice polscy uczyć dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Ahlwardt, pogromca żydów i poseł ma podobno na zaproszenie kilku panów zjechać do naszego miasta i mieć przemówienie.

— W sobotę wieczorem o wpół do 11-tej wybuchł ogień przy ulicy Wilhelmowskiej w domu pana Stange. Spaliło się pół dachu, jako i znajdujące się na górze pościśle, rzeczy itd. Straż ogniowa przeszkodziła dalszemu szerzeniu się ognia. Straty wynikłe pokryje zabezpieczenie.

— W niedzielę odbył się na sali p. Funka obchód na cześć Bismarka. Osób było około 700 i to wielka liczba urzędników, oficerów i różne Towarzystwa tutejsze. Przemowy mieli panowie dyrektor sądu ziemiańskiego Recke i dyrektor gimnazyalny Sieroka. Odśpiewano różne pieśni, a burmistrz p. Belian przeczytał depeszę z powinszowaniem, jaką następnego dnia Bismarkowi wysłano. O 12-tej w nocy wniesiono okrzyk na cześć Bismarka. Cała uroczystość trwała od 8-mej wieczorem do 1-szej po północy.

— Bardzo acanu dobrodziejowi dziękuję.. odparł pan Piotr. Czekają mnie z obiadem w domu... będę prosił acana dobrodzieja, żebyś mnie zrzucił przy przewozie!..

— Acan dobrodziej moim wózkiem odjedzie do siebie!..

— Bardzo acanu dobrodziejowi dziękuję... Potrafię dowlec się już do domu i piechotą!..

— Jak się acanu dobrodziejowi, moszterdzieju, podoba!..

Przy przewozie pan Piotr wysiadł i zbity, zbolały powłókł się do swego domu, pan Paweł odjechał.

Przy rozstaniu nie pożegnali się, a gdy się znaleźli każdy pod własną strzechą, dopiero to gniew jednego jak drugiego z całą wybuchnął wściekłością. Nie mogli siedzieć, nie mogli chodzić, musieli się położyć. Położyli się ten na prawym, ów na lewym boku i przeleżeli przez cały tydzień, robiąc okłady z zimnej wody. Przez ten tydzień jeden i drugi analizowali jeden drugiego ze złej strony i doszli do tego rezultatu, że jeden w przekonaniu drugiego został nieprzyjacielem.

— Jak ja mógł być tak ślepy i żyć z tym człowiekiem!.. powiedział sobie pan Piotr.

W poniedziałek z powodu urodzin Bismarka powiewały z budynków rządowych i komunalnych jako i niektórych prywatnych chorągwie. Także na ewangelickim kościele widzieliśmy chorągiew.

Robotnik Poschmann w tu-tejszej fabryce panów Beyer i Thiel zatrudniony łamaniem szyn otrzymał uderzenie tak silne w nogę, że takowa złamana została. Odwieziono go do lazaretu.

Zwracamy uwagę na anons w dzisiejszej Gazecie kupca p. Janickiego w Gdańsku. Zwłaszcza nasi karczmarze, kramarze itd., niech sobie obejrzą ceny p. Janickiego i jeżeli towar z niekatolickich i z nie-polskich składów sprowadzają, niech spróbują raz sprowadzić takowy od rodaka. Popierajmy swoich, bo każdy grosz idący w obce ręce bogaci tych, którzy potem jako wrogowie naszej religii i narodowości występują.

**Dywity.** Tutaj starają się od dłuższego czasu o agenturę pocztową, którejby bardzo było potrzeba. Wszelkie dotąd starania spełzły na niczem, bo brak jedności. — Karczmarz tutejszy p. Puttkammer wybuduje obszerną salę do tańca, która na Świątki ma być gotową.

**Purda.** Tutejszy pensjonowany nauczyciel i organista p. Kosiński otrzymał order domu Hohenzollernów.

**Ostruda.** 30 uczniów tutejszego seminarium nauczycielskiego zapadło na influencję i musiano zakłód zamknąć.

**Ządzbork.** Miejscowość Nadawki w tutejszym powiecie przechrzcono za pozwoleniem cesarza na »Volmarstein«.

**Bisztynek.** Owca posiadziela Bordiehn na wybudowaniu wydała

To samo powiedział sobie pan Paweł.

O weselu syna i córki ani ten ani ów nie pomyślał.

Przyjechał Pawełek.

Po przywitaniu pan Piotr przybierając uroczystą minę, rzekł do syna:

— Pod ojcowskim, moszterdzieju, błogosławieństwem, zakazuje ci bywać w tym domu! (tu wskazał palcem na pawecki dwór)... a nie tylko bywać, ale nawet patrzeć na tę jaskinię nie dobrego!...

W chwili przybycia Pawełka, pan Paweł, przybierając uroczystą minę, rzekł do córki:

— Pod ojcowskim, moszterdzieju błogosławieństwem, zakazuje ci nie tylko myśleć o synie tego nieponia (tu wskazał palcem na sawecki dwór), ale nawet patrzeć na tę jaskinię..

Co się działo z Pawełkiem i Piotrusią? tego opisać nie potrafię. Co się z nimi dalej stało? nie wiem. Spodziewam się jednakże, że może ksiądz proboszcz, może sąsiedzi, może zdrowy rozsądek, a najpewniej miłość młodej pary ułagodziły gniew ojca i przełamały niespodzianą przeszkodę, której powodem stał się ciasny wózek.

cztery jagnięta, które wszystkie są normalne i zdrowe. W latach poprzednich owca ta wydała użył dwa jagnięta. — Posiadziela z wybudowania Kretschmann znalazł na ulicy z miasta do Gerthen prowadzącej 3000 marek w złocie, zaszyte w białą chustkę. Dotąd właściciela tych pieniędzy nie odkryto.

**Z Reszla** piszą, że tam 26 z. m. przeciągała burza z błyskawicą i z grzmiotem. — Odbędzie się w Reszlu dnia 22 b. m. lokalna wystawa bydła, z powiatów olsztyńskiego, lidzperskiego, ostrudzkiego i reszelskiego. Za konie wyznaczono 1300 marek premii państwowej, za bydło również 1300 marek.

**Zerbuń.** Posiadziela C. ztańd wozil z Najdymowa cegłę. Ponieważ furmanka utknęła w śniegu, przyszedł mu jego ojczym M. z pomocą. Przytem od słów wszczęła się kłótnia, a w końcu bójka, w czasie której M. uderzył tak silnie kłonicą w głowę swego pasierba, że wątpią o jego wyzdrowieniu.

**Grudziądz.** We wsi Rogoźnie tutejszego powiatu pozostawiła pewna kobieta troje swych dzieci w wieku 2, 4 i 6 lat bez opieki w izbie, napaliwszy poprzednio w piecu, który był popsuty. Gdy matka wróciła, wszystko troje dzieci były uduszone od swędu i pomimo natychmiastowej pomocy dwóch lekarzy nie można ich było do życia przywrócić.

**Z Prus Zachodnich** donoszą o ciekawym pogrzebie. We wsi Konarzynie zmarł nagle skutkiem otrucia się alkoholem krawiec wędrowny S. O zgonie jego zawiadomiono odnośny urząd, zwłoki poświęcono i pochowano na cmentarzu ewangelickim. Tymczasem wykazuje się obecnie, że krawiec ów praktykuje sobie spokojnie w powiecie chojnickim. S. wyjaśnia swe »zmartwychwstanie« w ten sposób: znajdował się on w letargu, gdy złożono go w zwykłym jego ubraniu do trumny, której wieko przymknięto tylko; w nocy poprzedzającej dzień pogrzebu budzi się nasz bohater, rozpoznaje od razu dziwaczne swe położenie i nie wiele myśląc daje drapaką przez okno; miał atoli tyle przytomności umysłu, że spostrzegłszy w izbie miechy z mąką, ułokował jeden z nich w trumnie, która tym sposobem nie straciła nic na wadze. Dalej rozpowiada rezolutny majster, jako z obawy przed zabobonnymi wieśniakami, którzyby go niechybnie byli uśmiercili jako »upiora« — nie zgłaszał się do władz. Sledztwo w sprawie tego fantastycznego pogrzebu pono w biegu.

**Swiecie.** Dzięki staraniom naszego zacnego ks. dziekana, może się nasz biedny kościółek klasztorny poszczycić nową ozdobą, a mianowicie całym szeregiem pięknych obrazów, umieszczonych w krużgankach, przez które zwykle procesya przechodzi i gdzie się obecnie gromadzą parafianie dla odprawiania nabożeństwa stacyjnego. Obrazy te wykonał tutejszy młody malarz-artysta, p. Zmudziński, a są one w samej rzeczy artystycznie wykonane i zasługują w całym znaczeniu na miano dzieł sztuki.

**W Chełmnie** złożono dnia 19 marca do grobu zwłoki ś. p. Me-

darda Borowskiego, uczestnika walk narodowych z roku 1831, 1848 i 1863. Udział w powstaniach pozbawił go ojcowizny, wsi dziedzicznej Dźwierzna w powiecie chełmińskim.

**WW. księży Proboszczów** w Prusach Zachodnich upraszam mniejszem, aby ten, w którego parafii urodził się Jan Bogumił Kautz (ur. 1797 r. w Pr. Zach.), zechciał mi łaskawie donieść, czy się pisał Kautz, czy też Kautsch i zarazem jak było imię jego ojcu.

Listu proszę nie frankować, tylko zaznaczyć na kopercie nazwisko wysyłającego księdza.

Z uszanowaniem

T. Mikulski, Swarzędz.

**W Chinach** nie tylko wojna, ale także straszny panuje głód. Wiadomości z prowincji przechodzą wyobrażenie ludzkie. Jedynym artykułem spożywczym, żywiącym przeszło setki milionów ludzi, był ryż — a ten stał się tam dziś artykułem zbytku. Ubogie klasy ludności nietylko cierpią straszny głód, ale z braku odzieży marzną wśród srogiej tego-rocznej zimy. W wielu miejscowościach chodzą ludzie prawie nago. Ta straszna klęska zbliża się już do niebieskiego państwa Pekinu. Wszyscy z wielkim strachem oczekują lata, które do głodu doda jeszcze niezawodnie jaką epidemią.

## ROZMAITOSCI.

### Okrucieństwa w Armenii.

Korespondent »Daily Telegraph« podaje niezmiernie sensacyjne szczegóły morderstw w Sassunie. Twierdzi on, że okrucieństw tych nie dopuszczali się Kurdowie, ale regularne wojsko tureckie. I tak: Kapłana Ohameta, oraz 300. zbiegów armeńskich, zwabiono do obozu tureckiego i wymordowano w straszliwy sposób. Ohametowi kazano deptać nogami krzyż i biblię, a gdy odmówił, wylupiono mu oczy. Resztę Armeńczyków zakłuto bagnietami i nawpół żywych zagrzebano w ziemię. Na górze Andok żołnierze tureccy rozbijali głowy dzieci o kamienie. Starszym wrywano języki, odcinano palce, wypruwano nożyczkami żyły. W ogóle zniszczyli Turcy 40 wsi, a w nich 1357 domów, 16 świątyń i 8 szkół. Prasa niemiecka, zaznaczając to sprawozdanie korespondenta angielskiego, odmawia mu wiarogodności i czeka na raport europejskich członków komisji śledczej. Tymczasem wiadomo, że owa komisja rozwiązała się, nie mogąc dojść prawdy, gdyż władze tureckie utrudniały jej na każdym kroku badanie świadków.

### Na Czytelnie ludowe

złożyli w Gietrzwałdzie pp.: Sikorski 50 fen., Fiutak 50 fen., Kaber 50 fen., Benedykt 50 fen., Sznarbach 50 fen., Rydziewski 50 fen., Malewski Piotr 50 fen., Wronowski 50 fen. W jesieni złożyły panie: Kubecka 50 fen., Tolsdorfowa 50 fen., Miskowa 50 fen., A. Lewandrowski 50 fen., Matyja 25 fen.

Pieniądze te odesłane zostaną do kasy Towarzystwa w Poznaniu.

### Sprzedaż drzewa.

— We czwartek, 4 kwietnia rano o 9-tej w Jonkowie z obwodów Szombarg, Stenkiny i Sztembark.

— W poniedziałek, dnia 8 kwietnia rano o 9-tej w Stabigudzie.

# Jedyny hurtowny katolicko-polski interes w Gdańsku!

Niniejszem zwracam uwagę pp. **kupcom i karczmarzom**, iż z dniem dzisiejszym rozpoczynam interes **hurtowny** towarów kolonialnych, win, wódek, cygar itd. Fachowa znajomość, możliwość zakupna krajowych, jako też i zagranicznych towarów tylko za gotówkę, pozwalają mi stawić ceny niżej, aniżeli **każdej** innej konkurencji. Poniżej umieszczam ceny niektórych najczęściej używanych artykułów:

Sklep win: Johannisgasse 41.

Smalec amerykański w beczkach  
oryg. za centnar . . . 31,00 m.  
Mydło szare Ia natur. za ctr. 14,50 m.  
„ białe „ „ 14,75 m.  
Petroleum Ia am. w beczkach  
incl. za centnar . . . 11,15 m.  
Cykorya szczecińska i magde-  
bursko za centnar . . . 13,50 m.  
Karmelki . . . za ctr. 23,50 m.  
Cukier mielony (Faryna) „ „ 21,50 m.  
Cukier w głowach „ „ 22,75 m.  
Cukier w kostkach „ „ 23,25 m.  
Cukier brunatny (Candis) „ „ 32,00 m.  
Kawa w 21 rozmaitych gatun-

kach za centnar od . 99—137 m.  
Ryż gruboziarnisty za cnt. 11—16 m.  
Śliwki tureckie za cnt. 13,50—19 m.  
Rodzynki . . . „ „ 17 m.  
Harnudle . . . „ „ 19,50 m.  
Kaszka pszen., wied. za cnt. 11,50 m.  
Mączka kartoflana „ „ 10,00 m.  
„ do prania „ „ 24,50 m.  
Świec parafinowe za 100 paczek 25,00 m.  
„ sterynowe „ „ 26,00 m.  
„ funtowe „ centnar 42,00 m.  
Zapałki szwedzkie za 100 pacz. 7,25 m.  
Szuwaks (wichsa) „ „ pudeł. 2,00 m.  
Smara na buty „ „ „ 5,25 m.

**Pieprz czarny** Singa-  
pore za centnar . . . 53,00 m.  
Modra mączka do prania, do  
sprzedaży à 5 i 10 fen. za funt 00,80 m.  
Smarowidło na wozy za cnt. **od** 8,50 m.  
Syrupy roz. . . „ „ 9—16 m.  
Herbaty rusk., ang. itd. funt 1,45—4 m.  
Masło (Margaryna) po cenach fabrycznych.  
Cygaro w rozm. gat. od 2,25 m. począwszy.  
Jako też wina: czerwone, francuzkie,  
portowe, węgierskie słodkie i wytrawne,  
rum, cognac, po jak najtańszych cenach.  
Wszelkie gatunki likworów B. Kaspro-  
wicza z Gniezna po cenach fabrycznych.

Spichlerz towarowy: Haeckergasse 41/42.

Ceny powyższe są tylko dla **hurtownych** odbiorców. Wysyłka uskutecznia się za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości. Nadmieniam także, iż dla oszczędzenia kosztów podróżujących nie wyśełam. Ceny moje będą częściej podawane w pierwszorzędnym naszym piśmie zachodnio-pruskim, jako to: »Gazecie Codziennej« i »Gazecie Gdańskiej«.

Gdańsk, dnia 1 kwietnia 1895.

Z szacunkiem

## MAKSYMILIAN JANICKI,

Gdańsk (Danzig).

Skład główny: przy Rybim rynku (Fischmarkt).

## J. Eichstaedt,

Poznań — Bazar

poleca

**Ornaty** od 60—1000 marek.

**Kapy** od 75—1500 marek.

**Bursy, stuły.**

**Materye wełniane, jedwabne i złotolite** we wszelkich kolorach

kościelnych od najtańszych do 200 marek za metr.

**Chorągwie gotowe.**

**Wielki wybór dywanów** smyrneńskich, Tournay i brukselskich.

## Bieliznę kościelną.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Moje uznane za najlepsze sztuczne nawozy, jak:

**Superfosfaty,**

**Mąka Tomasza,**

**KAJNIT i t. d.**

już nadeszły i polecam takowe w tym roku szczególnie tanio.

**PAWEŁ BRAT,**

**OLSZTYN.**

**CHLEB PARZONY** z młyna klebarskiego, cieszący się wielką wziętością, za bochenek 40 fen., codziennie świeży u panów kupców:

Ottona Arendt.

Ottona Struwe.

Krenza.

**Kotły miedziane**

ma zawsze na składzie i sprzedaje tanio

**Ernest Gehrke,**

mistrz kotlarski w Olsztynie.

Jako **stręczarka** poleca się panom gospodarzom **Teresa Grandzińska**, mieszkająca przy ulicy Młyńskiej (Mühlenstr.) nr. 9.

Chlebodawcom nastreczy parobków, dziewczek służebnych, pasterzy itd.

## 38 mórg roli

z **obsiewem**, w tem torf, łąki i las chce zaraz z wolnej ręki sprzedać. Zgłosić się do ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«.

## Ucznia

w naukę szewstwą przyjmie **A. Brzeziński**, mistrz szewski w Olsztynie, ulica Jakóbowska 3.

## Nasiona

polne, ogrodowe i warzywa poleca i na tę wiosnę w znanym dobrym gatunku i po umiarkowanych cenach handel nasion

**H. SCHIKORR**

w Olsztynie.